

## Niezawisłość sędziego służy wszystkim

Wywiad z prof. Romanem Hauserem opublikowany w Rzeczpospolitej z dnia 4 maja 2015 r.

**Środowisko sędziowskie przeżywa trudne chwile. Politycy nie przebierają w słowach, oceniając wymiar sprawiedliwości. Czy tak uregulowana w konstytucji niezawisłość sędziowska jest wystarczająca – ocenia przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa w rozmowie z Agatą Łukaszewicz.**

**Czy niezawisłość sędziowska zapisana w konstytucji w taki sposób jak dziś jest wystarczająca?**

Głosy krytyczne wobec sędziów pojawiają się wówczas, gdy niezawisłość komuś przeszkadza i gdy staje się niewygodna. Gdy postępowanie sądowe doprowadzi do uzyskania wyroku satysfakcjonującego i zgodnego z oczekiwaniami, jesteśmy zadowoleni z kompetentnego i sprawiedliwego sądu. Ale ten sam wyrok drugą stroną – co oczywiste – zadowala mniej. Słyszemy wtedy głosy krytyczne, że sędzia był nieprzygotowany do sprawy, stronnicy, że wydał wyrok na zamówienie, że działał pod wpływem nacisku prezesów czy, jak ostatnio się zdarzyło, swoim wyrokiem wpisał się w kampanię wyborczą. To pojmowanie niezawisłości jest dalece niewłaściwe. Bo niezawisłość to głęboko uzasadniona wartość konstytucyjna, a nie przywara czy kłębność niepokornych sędziów. Nie jest dla samego sędziego, ale została mu przyznana ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości, a przede wszystkim ze względu na dobro całego społeczeństwa. Bo przecież w interesie każdego leży to, by na sędziego nie było żadnych nacisków. Na szczęście sędziowie potwierdzają, że w swych orzeczeniach opierają się wyłącznie na przepisach prawa, a nie na opinii publicznej, oczekiwaniach partyjnych czy ambicjach niektórych polityków. Nie ma więc potrzeby zmian przepisów regulujących niezawisłość sędziowską. Należy przede wszystkim właściwie je stosować. A gdy będą się pojawiać zakusy z którejkolwiek strony na niezawisłość sędziowską, Rada podejmie zdecydowane kroki.

**Kierowana przez pana Rada coraz częściej jest zmuszona stawać po stronie sędziów, odpierając polityczne ataki na nich. Politycy pozwalają sobie na zbyt wiele?**

Kiedy zostałem wybrany na przewodniczącego, starałem się i na łamach prasy, i bezpośrednio na zgromadzeniach sędziów wyjaśnić, jaka jest rola Rady. Podkreślałem, że nie jest to kolejne stowarzyszenie sędziowskie czy związek zawodowy, który może coś „załatwić” tej grupie zawodowej, ale konstytucyjnie uprawniony organ do czuwania nad niezależnością sądów i niezawisłością sędziów. Nie trzeba było długo czekać na to, by autorytet trzeciej władzy został wystawiony na próbę. Pamiętamy zamieszanie związane z wyborami samorządowymi w listopadzie 2014 r. Zewsząd słyhać było niezwykle krytyczne głosy obciążające winą za wszystko – złe działanie systemu informatycznego, wybór wykonawcy, mylny spot wyborczy, działanie tysięcy członków komisji wyborczych – wyłącznie dziewięciu sędziów zasiadających w PKW. Ze strony niektórych polityków pojawiły się zarzuty fałszowania wyborów, czy też „terroryzowania” sędziów przez prezesów i nakazywania im orzekania w określony sposób. Rachunek za cały powyborczy bałagan wystawiono sędziom z PKW, podczas gdy zawinili urzędnicy, informatycy, specjaliści od reklam, politycy. Na szczęście sędziowie potwierdzili, że wbrew tezom o naciskaniu i terroryzowaniu są w pełni niezawisli, bo rozpatrując protesty wyborcze, tam, gdzie było to uzasadnione, nakazywali np. ponowne przeliczenie głosów czy powtórzenie wyborów. Niesmak i złe wrażenie jednak pozostały.

**Podobnie było po niedawnym wyroku w sprawie byłego kierownictwa CBA...**

Tak, sędzia wyrokujący w tej sprawie został przez niektórych polityków porównany z sędziami orzekającymi w sprawach przeciwko Żołnierzom Wyklętym. Podnoszono zarzuty, że sędzia wydał wyrok na zamówienie, że swoim orzeczeniem wpisał się w kampanię wyborczą. Zdumiewa brak odpowiedzialności za wygłaszanie tak krzywdzących i absolutnie niezasłużonych ocen, gdyż podważanie wiarygodności i niezawisłości sędziów podważa podstawy demokracji.

Porównywanie standardów praworządności w demokratycznej Rzeczypospolitej – z jej konstytucyjnymi zasadami niezawisłości sędziowskiej i niezależności sądów – z pokazowymi procesami z lat 50. jest wysoce nieuprawnione i nieodpowiedzialne. Sędziowie nigdy nie działali i działać nie będą na czyjekolwiek zlecenie. Rada we wszystkich takich przypadkach apelowała o rozwagę, a przede wszystkim o odpowiedzialność. W praworządnym państwie przewidziane są odpowiednie procedury umożliwiające realizację należnych praw i gdyby w przyszłości pojawiła się konieczność skorzystania z nich, Rada nie zawaha się ich użyć.

**Konstytucja mówi o godziwych pensjach, wręcz takie sędziom gwarantuje, a w praktyce wygląda to zupełnie inaczej...**

Rzeczywistość bywa niestety różna. Mimo że sędziowie to jedyna grupa zawodowa, której kwestie wynagrodzeń wynikają wprost z konstytucji, a zatem z woli ustrojodawcy, ich uposażenia powinny odpowiadać godności urzędu. Niestety, pojawiają się próby wpływania na sędziowskie wynagrodzenia. A to poprzez zamrożenie uposażeń, a to poprzez zmniejszenie kilometrówek. Wiemy, że sytuacja finansowa państwa do najłatwiejszych nie należy; bezrobocie nadal jest wysokie, wszyscy odczuwamy też skutki kryzysu gospodarczego. Niepokój jednak budzi fakt, że sędziowie są dla władzy wykonawczej grupą zawodową, której łatwo ograniczyć lub wręcz odebrać należne uposażenia. Bo zamrożenie wynagrodzeń wcale nie objęło wszystkich pracowników, a kilometrówki ograniczono sędziom, a dla innych funkcjonariuszy państwowych zatrzymano. Sędziowskie uposażenia określił ustrojodawca w konstytucji, która jest najwyższym prawem, zaś ustawodawca zwykły w ustawie czy ministerialnym rozporządzeniu usiłuje modyfikować czy wręcz ograniczać sędziom poziom wynagrodzenia. Budzi to uzasadniony niepokój. Nie dziwi więc, że sędziowie, przy wsparciu stowarzyszeń czy Rady, negatywnie oceniają takie regulacje.

**Czy powinien istnieć jakiś instrument, który ograniczyłby inicjatywę ustawodawczą rządu w odniesieniu do ustawy, która dotyczy sędziów i ma być wprowadzana wbrew środowisku?**

Często do Rady kierowane są projekty z terminem zgłaszania uwag uniemożliwiającym zajęcie stanowiska. Lub nie trafiają w ogóle. Niestety, praktyka pokazuje, że nasze opinie są marginalizowane. Nawet gdy na jednym posiedzeniu wydaje się, że jakaś kwestia została już wyjaśniona i przegłosowana, na kolejnym posiedzeniu komisji lub w Senacie dyskusja powraca, a wnioski bywają inne niż pierwotnie. Parlamentarzyści są w stanie przegłosować większość poprawek, także takich, które niekoniecznie są zgodne z dobrem wymiaru sprawiedliwości. Istota problemu tkwi zatem nie w ograniczaniu uprawnień ministra, ale we właściwym realizowaniu uprawnień wszystkich organów w procesie stanowienia prawa. Słuchajmy się nawzajem, aby wymiar sprawiedliwości mógł funkcjonować prawidłowo, bo na tym zależy wszystkim.

**Mimo gwarancji konstytucyjnych władza wykonawcza co rusz, zdaniem sędziów, nadużywa swojej władzy wobec sędziów...**

Niestety, ostatnia nowelizacja ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych w pewnym sensie potwierdza postawioną przez panią tezę. Rada, opiniując te przepisy, wielokrotnie podnosiła wątpliwości dotyczące modelu nadzoru zewnętrznego sprawowanego przez MS nad sądownictwem. Czy na pewno zawsze uzasadnione jest jego uprawnienie do żądania akt sądowych? Dostęp do akt sprawy, zwłaszcza tej w toku, nierozłącznie związany jest ze sprawowaniem wymiaru sprawiedliwości, bo może wywierać presję na sędziego orzekającego w tej sprawie. Możliwość żądania akt podważa także konstytucyjnie przewidziany trójpodział władzy. Konstytucja przecież gwarantuje sądownictwu niezależność od innych władz, zwłaszcza od organów władzy wykonawczej. Orzeczenie wydane w sprawie, w której akta były przekazane do MS, słusznie może budzić wątpliwości, czy na pewno zostało wydane przez sąd niezawisły i całkowicie bezstronny. Wątpliwości Rady podzielił prezydent, który w trybie kontroli prewencyjnej skierował ustawę do TK. Poczekajmy więc na jego orzeczenie, które wskaże, czy przewidziany w tej ustawie model relacji między władzą wykonawczą i sądowniczą mieści się w konstytucyjnym pojęciu trójpodziału władzy.

**Podobnie jest z tą niezawisłością. Minister próbuje coraz mocniej wpływać na sędziów czy wręcz ich kontrolować...**

Niestety, stało się niepisaną regułą, że każdy nowy minister ma swój własny autorski pomysł na reformowanie wymiaru sprawiedliwości. Ilu ministrów, tyle osobowości, temperamentów i mniej lub bardziej chybionych reform. Ministrami zostają najczęściej aktywni politycy lub przedstawiciele partii, a zatem – co zrozumiałe – ludzie żądni sukcesu i trwałego zapisania się w historii polskiego sądownictwa, najlepiej złotymi zgłoskami. Sędziowie i sądownictwo źle znoszą te reformy, sędziowie powinni przede wszystkim spokojnie orzekać, a nie zastanawiać się, jak odpierać naciski resortu, lub rozważać, czy kolejny minister nie zlikwiduje sądu lub nie przekształci w wydział zamiejscowy.

**Nie uważa pan, że niezawisłość jest źle rozumiana, zbyt szeroko? Bo jak np. do niezawisłości ma się przekraczanie prędkości przez sędziego kierowcę. Dlaczego nie powinien zapłacić mandatu tak jak Kowalski?**

Sędzia to także obywatel i ma obowiązek przestrzegania przepisów jak każdy z nas. Ale także, jak Kowalskiemu, może mu się zdarzyć przekroczenie prędkości czy zaparkowanie w miejscu do tego nieprzeznaczonym. Kowalski płaci mandat lub dostaje punkty karne i sprawa się kończy, a sędziemu grozi postępowanie dyscyplinarne prowadzone przez rzecznika dyscyplinarnego. Katalog kar w postępowaniu dyscyplinarnym przewiduje pięć rodzajów kar – od upomnienia aż do złożenia sędziego z urzędu. Ten reżim postępowania dyscyplinarnego ma z jednej strony zapewnić wysoki poziom etyczny całego środowiska sędziowskiego, a z drugiej zapobiegać takim nagannym zachowaniom sędziów, które obniżają prestiż zawodu i powodują utratę społecznego zaufania do wymiaru sprawiedliwości. Sędzia z założenia powinien charakteryzować się zarówno wysokimi kwalifikacjami zawodowymi, jak i etycznymi. Reprezentuje przecież wymiar sprawiedliwości i swoją postawą powinien dawać rękojmię praworządności. Zapewniam, że niejedynemu sędziemu wolałoby zapłacić 200 zł mandatu niż narażać się na niewątpliwie dolegliwe i stygmatyzujące czynności dyscyplinarne. Ponadto

może się okazać, że kara w postępowaniu dyscyplinarnym będzie bardziej dotkliwa finansowo niż mandat. W określonych przypadkach ukarany sędzia nie może np. przez pięć lat awansować, a zatem traci prawo do wyższego uposażenia i w efekcie o wiele więcej niż Kowalski. Niezawisłość sędziowska jest niestety często niewłaściwie rozumiana. To nie jest nieograniczone prawo podmiotowe sędziego, tylko ustrojowa zasada określająca miejsce wymiaru sprawiedliwości w strukturze organów państwa – wyłącznie służebne wobec prawa do sądu i rzetelnego, uczciwego procesu.